Cena 30 gr. ★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ **Organ niezależnej myśli.**
Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok IV. Białystok, poniedziałek 4 czerwca 1928 r. **№ 21.**

OSZCZĘDZAJ!

SKŁADA GROSZ DO GROSZA, A GOSPODARSTWO TWOJE BĘDZIE KWITŁO!

Żeby dać możność szerszym warstwom społeczeństwa—młodym i starym—zrobić oszczędności i zabezpieczyć się na przyszłość, Rada i Zarząd

Banku Udziałowego w Białymstoku,

z okazji uroczystości „Dnia Spółdzielczości" (3 czerwca),
uchwaliła przyjmować oszczędności

od 1 złotego,

oraz wkłady na rachunki bieżące.
Bank płaci procenta tak od oszczędności jak od wkładów.

Rada i Zarząd Banku Udziałowego w Białymstoku
ul. Kilińskiego 23, tel. 4-94.

Z dniem 24 maja r.b. przy ul. **GIEŁDOWEJ 9** został otwarty

nowy zakład fryzjerski

D. GOLDBERGA,

byłego współwłaściciela zakładu Zjednoczenie Fryzjer. „Higjena".
Przepisy sanitarno-higjeniczne są ściśle przestrzegane. — Roboty wykonywują się ściśle według wymagań P. T. Klijentów. — Obsługa klijenteli szybka i uprzejma. — **Prosimy zwiedzić!** —

RADJO-ODBIORNIKI

bez wymiennych cewek od 1 do 8 lampowych.

Nowość: Neutrodyna 4 lampy z ekranowaną lampą „Philips'a" odbiór na antenę otwartą i ramową bardzo silny i selektywny o dużym zasięgu.

Przeróbka odbiorników starych typów na nowoczesne aparaty oraz wszelkie reparacje. **Magnesowanie** słuchawek, głośników i in. magnesów.

AKUMULATORY DO RADJA,

anodowe, samochodowe i stacyjne, systemu D-ra POLLAKA
(obecnie najlepsze akumulatory.)

REPARACJA

akumulatorów, wymiana płyt, kwas i ładowanie akumulatorów.

BRACIA PARYS

Białystok, ul. Sienkiewicza № 28a, (w podwórzu) telef. 5-05.

Echa dnia.

Waldemarasjada.

Prezent na papierze. — Nowa konstytucja litewska ze „stolicą Wilnem". — Wynurzenia londyńskie dyktatora Litwy.

Pan Zagłoba darował Niderlandy, nowa konstytucja litewska darowała Litwie **Wilno,** jako stolicę państwa.

Prezent ten ma wprawdzie platoniczny charakter i świadczy o dobrym humorze ofiarodawców, niemniej fakt ogłoszenia takiej darowizny w urzędowym akcie jest zarazem zuchwałą **prowokacją.**

Jak doniesiono z Kowna, prezydent republiki, Smetona, zatwierdził ostatecznie **nową konstytucję litewską.**

Równocześnie premjer i dyktator litewski, p. Waldemaras, który, jak wiadomo, udał się do Londynu, w rozlicznych wywiadach wypowiedział się **w sprawie Wilna**, powtarzając raz po razu starą piosenkę, przyczem bezczelnie pomawiał nadal Polskę — o plany zaborcze. **o zamiary zagarnięcia nietylko Litwy, ale i Prus Wschodnich!** P. Waldemaras w najbezczelniejszy sposób stara się — w interesie przedewszystkiem Berlina, skąd otrzymuje dyrektywy! — urabiać opinję zagraniczną przeciw nam i przedstawia Polskę, jako państwo, zagrażające stale pokojowi w Europie!

W wywiadzie, udzielonym w Londynie przedstawicielowi **„Journal des Debats"**, premjer litewski oświadczył znowu między innemi:

„Nie zrezygnujemy nigdy z pretensyj do naszej historycznej stolicy, Wilna, która została nam wydarta przez Polskę. Z walki o Wilno nie zrezygnuje Litwa nigdy, gdyż walka o Wilno jest walką za naszą niepodległość i istnienie Litwy, jako kraju suwerennego, jest od wyniku tej walki zależne. Dokąd ta sprawa nie będzie rozwiązana, pokój w Europie wschodniej opiera się na wątłych podstawach. Obawiamy się, że **pretensje Polski nie ograniczają się do Wilna i że ambicje tego państwa mierzą wyżej.** Polska chce zostać decydującem mocarstwem w Europie wschodniej i chce zająć miejsce dawnego imperjum rosyjskiego. **Wilno jest dla Polski tylko etapem jej polityki mocarstwowej. Dąży ona do owładnięcia także Kownem i Prusami Wschodniemi".**

W ten sposób p. Waldemaras odzywa się w chwili, gdy komisje polsko-litewskie dyskutują nad nawiązaniem jakichś stosunków między Polską a Litwą, i w ten sposób wytwarza atmosferę ugodową! W ten sposób kwituje też uroczyste zapewnienia polskie, ostatnio delegata polskiego p. Hołówki, że Polska uważa niezawisłość Litwy za konieczność polityczną!

Polska z niesłychaną cierpliwością i pobłażliwością znosi te przewrotne prowokatorskie insynuacje, berlińskim zaprawione sosem.

Czy nie zadużo tej cierpliwości?

WALDEMARAS PROPAGUJE ROZBIÓR POLSKI.

Podczas swego pobytu w Londynie dyktator Litwy udzielił również wywiadu współpracownikowi „Sheffield Independent". W wywiadzie tym Waldemaras straszy Europę wojną na Wschodzie z powodu Wilna, granic polsko-niemieckich, kwestji ukraińskiej i białoruskiej. Stara się on wmówić w Europę, że Polska leży na wulkanach, które ją wcześniej czy później rozsadzą. Przewiduje nawet nowy rozbiór Polski i maluje sytuację we wschodniej Europie na ten wypadek. Ma to być sytuacja bardzo szczęśliwa dla Litwy i Europy...

Plugawe obelgi i ohydne paszkwile antypolskie w prasie czeskiej.

Ryczałtowe szkalowanie kobiety polskiej. — „Zawszeni Polacy".

Nastroje antypolskie, które ostatnio zupełnie opanowały skrajnie nacjonalistyczną **prasę** czeską, przerzuciły się obecnie i do poważnej części **lewicowej prasy** czeskiej.

W enuncjacjach tej prasy, dotyczących Polski i Polaków, spotykamy cały **es-bukiet** antypolskich **„kwiatuszków". Ohydne paszkwile** i **plugawe obelgi** pod adresem Polaków sypią się jak z rogu Amaltei.

Jeden z uczestników zjazdu pracowników kulturalno-oświatowych z Czechosłowacji do Polski (1—6 kwietnia br.) dziennikarz Rjsa Kosar dzieli się z czytelnikami **socjalistycznego „Delnickiego Denika"** swojemi wrażeniami z pobytu w Polsce pisząc m. in.:

„Najruchliwsze życie warszawskie skoncetrowane jest na niewielu tylko ulicach. Są to głównie **giełdy miłości**, urzędujące w ciągu całego dnia, na ulicy Marszałkowskiej i Nowym Świecie. Polski bilans eksportowy zyskałby wiele, gdyby można było nakazać eksport tego artykułu, a o brak napewno nie będzie obawy: Polska ma wiele ładnych kobiet".

Tem ryczałtowem szkalowaniem kobiety polskiej pan Kosar godnie staje po boku „życzliwego" Polsce Francuza Etschegoyena.

O pobycie władcy Afganistanu w Polsce wyraża się dziennikarz czeski w ten sposób:

„Polska przygotowuje się do dostojnego powitania króla afganistańskiego, który objeżdża Europę, robi długi i rozdziela jednostkom ambitnym rozmaite egzotyczne tytuły i odznaczenia. Polacy polują na jedne i drugie. Długi trudno mu będzie tam robić, gdyż bracia Polacy sami są zadłużeni, aż radość".

Jakie refleksje nasuwają się reprezentantowi „bratniego" narodu czeskiego na widok zabytków z okresu dawnej Rzeczypospolitej?

„Przy przeglądaniu tych martwych świadków ery średniowiecznej — mimowoli opanowuje bystrego obserwatora poczucie, że **tak jak podówczas, tak i w dzisiejszej demokratycznej Polsce jest coś zgniłego, słabego".**

Bardzo ciekawym jest ustęp, w którym autor szkicuje właściwości charakteru polskiego:

„Napozór robią Polacy wrażenie przyjemnych i uczciwych. Mówiąc z nimi, nigdy nie wiecie: o czem myślą. **Szczerość jest dla nich pojęciem jak gdyby zupełnie nieznanem".**

Cały feljeton, aż roi się od złośliwych antypolskich wycieczek.

Podczas gdy korespondent „Delnickiego Denika" upodobał sobie specjalnie Warszawę, inny jego kolega po fachu zamieszcza w „Duchu Casu" (z 15 kwietnia br.), centralnym organie czeskiej socjalnej demokracji na Morawy i Śląsk artykulik, dający charakterystykę Polaków małopolskich i śląskich. Już sam tytuł jest wielce zachęcający: „Polacy nie byli ponoć zawszeni podczas wojny (!)".

Czytamy tam dosłownie:

„O tem może sobie wyrobić sąd najlepiej ten, kto był kilka lat na froncie, albo też przebywał na obszarze, gdzie żyją Polacy. Wszędzie tam pojawiały się wszy i to **nietylko w łachmanach ubogiego ludu, lecz również pod jedwabiem różnych elegantów z Galicji i Śląska Cieszyńskiego."**

Pamflet na Polskę.

W Lipsku, w tem sławnem mieście gdzie ongiś dr. Faust urządził przy pomocy Mefista wyjazd za beczce wina z piwnicy Auerbacha i gdzie obecnie odbywają się znane Targi Lipskie, istnieje—zamiast piwnicy Auerbacha—kabaret „Astoria".

W „Astorii" tej rozdawany jest obecnie wśród publiczności **pamflet na Polskę,** którego autorem jest niejaki p. Rudolf Kriegsman. W pięciu zwrotkach, razem trzydzieści wierszy, jest tyle idjotyzmów, ile słów, a niema wogóle sensu.

Najlepiej wysokość intelektualną i walory poetyckie tego pamfleciska charakteryzują następujące wiersze: (cytujemy tylko kilka, bo szkoda papieru i farby drukarskiej, by „poemat" in extenso przedrukować):

„...Wenn alle Welt wär Polski mit Lausemazki vollski
Und Wirtschaft dreckig speckig, dann wär sich Polski reich.
Ja dobsche, dobsche Panje, wenn alles ist kabut
In dobsche, dobsche Panje, dann lacht sich Polski tot.
Wenn aber wieder Prusski recht stark und auch der Russki,
Dann ist sich Polski weise und spitzt sich Ohr wie Maus,
Dann nimmt er her sich Schnapski und säuft bis er ein Klapski..."

I tak dalej w tym deseniu.

Rozchodzi się nam nie o wartość poetycką tych za przeproszeniem „wierszy", jak również i nie o to, czy mają one sens, czy nie. Chcemy tylko zwrócić uwagę na intencje tego pamflecika, na zamiar zohydzenia w sposób najnikczemniejszy całego narodu polskiego.

W paszkwilu tym, sprzedawanym w kabarecie, wyśmiewają się z Polaków w sposób niski i nieszlachetny. Fałsz, obelga i kłamstwo—oto jego treść.

Wielka organizacja szpiegowska.

Partja komunistyczna w Polsce w świetle procesu białostockiego.

Białostocki proces komunistyczny wrogą Polsce propaganda zagraniczna stara się przedstawić jako **akt politycznego teroru.** Dla tego też warto zapoznać opinję publiczną z tajnemi aktami sowieckiemi, które w procesie białostockim w sposób niedwuznaczny stwierdzają szpiegowski charakter partji komunistycznej i jej filij w Polsce.

Białostocki proces komunistyczny obfituje w ciekawe materjały w tej mierze.

Dokładniejsze szczegóły, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do charakteru akcji komunistycznej, znajdujemy w przemówieniu p. Prokuratora.

P. Prokurator w swojem przemówieniu oskarżycielskiem powołał się na **nader ciekawy dokument,** znaleziony podczas rewizji u jednego z oskarżonych. Dokumentem tym jest **tajna broszura** w języku rosyjskim, wydana przez Centralny Komitet Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, a zatytułowana: **„Tezy o bolszewizacji partji, opracowane przez plenum czerwcowe C. K. K. P. Z. B. w rozwoju rezolucji trzeciego zjazdu komunistycznej partji Polski".**

Dokument ten, mimo że nosi datę 1925 r., jest nadal nader aktualny, ponieważ pozwala nam ustalić z najbardziej autentycznego źródła w jaki sposób komunistyczna partja Polski, a z nią i jej sekcja, komunistyczna partja zachodniej Białorusi, całkowicie zostają planowo i systematycznie „bolszewizowane" i uzależniane od „rosyjskiej komunistycznej Leninowskiej partji (bolszewików)".

Organizację swoją „zbolszewizowana" partja komunistyczna rozpoczyna od zakładania wszędzie „jaczejek", czyli komórek partyjnych. Jaczejki te składają się z 7—8, lecz conajmniej 3 członków partyj pracujących w jednej fabryce, folwarku lub innym terenie pracy. Dalej idą wskazówki, jak te zakonspirowane jaczejki winny prowadzić swoją krecią robotę. Znamienny jest nakaz zakładania jaczejek również w wojsku. Destrukcyjny i zbrodniczy charakter tych jaczejek, które mają działać w wojsku, wynika z następującego postawienia „tez":

> „Oddział wojskowy, w którym istnieje jaczejka partyjna, podczas wystąpienia dla stłumienia rewolucji z inicjatywy smialej i odważnej jaczejki może przejść na stronę powstańców. Wobec tego zadaniem jaczejki jest, jak można, większe zakonspirowanie siebie do wystąpienia decydującego".

Wszystkie jaczejki obowiązane są oprócz bezpośredniej pracy również wprowadzać w życie postanowienia zjazdów partyjnych i komitetów. Na czele każdej jaczejki stoi biuro, które kieruje całą robotą. Sekretarz kieruje robotą organizacyjną i polityczną, skarbnik zbiera składki członkowskie, a technik kieruje rozpowszechnianiem bibuły, wywieszaniem płacht czerwonych i t. d. Pozatem jaczejka wydziela jednego członka dla roboty t. zw. Mopru („opieka" nad więźniami), jednego do kierownictwa jaczejką młodzieży i jednego do kierowania pracą w wojsku. Jaczejki są tak powiązane z wyższemi organami partji, aby w razie zaaresztowania któregokolwiek z organów partyjnych dalsza praca destrukcyjna mogła się odbywać bez przeszkód.

Na konferencji partyjnej jaczejek wybierany zostaje komitet podrejonowy z 3—5 osób. Każdy podrejon tworzy najwyżej 7 jaczejek.

W tem miejscu znajdujemy dalszy dowód ścisłego współdziałania partji komunistycznej z bolszewikami w Rosji:

> „W skład komitetu należy w pierwszym rzędzie wprowadzić towarzyszy, więcej rozwiniętych politycznie: robotników lub byłych robotników, czerwonoarmiejców, lub tych towarzyszy, którzy brali udział w rewolucji sowieckiej".

Nie mniej znamienne jest następujące postanowienie:

> „Komitet podrejonowy za pośrednictwem jaczejki kieruje wszystkiemi organizacjami partyjnemi i społecznemi, które znajdują się w podrejonie lub walczy przeciw nim i jednoczy, oraz kieruje wszystkiemi kampanjami (strajki, kampanja przeciwko podatkom, kampanja szkolna itd.)".

Komitet rejonowy partji zostaje wybrany na konferencji przedstawicieli podrejonów i poszczególnych ważnych jaczejek według uznania władz partyjnych.

Następnie komitet okręgowy wybierany zostaje na konferencji z całego okręgu, przyczem skład jego zostaje zatwierdzony przez komitet centralny partji.

Oczywiście wzorem Rosji sowieckiej w zbolszewizowanej partji komunistycznej również niema wolności słowa nawet dla komunistów. Znajdujemy wprawdzie postanowienie, że każda kwestja taktyki i życia partji podlega dyskusji partyjnej, jeżeli na to warunki pozwolą. A zarazem potem drakońskie postanowienie:

> „Od chwili, kiedy centralny komitet sam poważnie decyzję w jakiejkolwiek sprawie, dyskusja zostaje przerwana i wszyscy członkowie muszą postanowienie to wprowadzić w życie".

W dalszym ciągu znajdujemy cały szereg nadzwyczaj drobiazgowo opracowanych wskazówek, jak należy walczyć z informatorami policji lub wogóle ludźmi, utrzymującymi jakikolwiek kontakt z policją. Komunistom ponadto nie wolno utrzymywać ztosunków z członkami P.P.S., i innych partyj socjalistycznych, a nawet z secesjonistami w łonie samej partji.

Występując przeciwko t. zw. prowokatorom partja jednak dla swoich celów stosuje tak bardzo ulubione przez bolszewików i ich czerezwyczajki prowokacje. A więc zaleca się członkom partji komunistycznej, by wstępowali do wszelkich organizacyj i tam wewnątrz prowadzili swoją „robotę".

> „Partja powina dążyć do wykorzystywania każdego faktu objawu społecznego dla zorganizowania dokoła niego walki przeciwko rządowi".

Nie dość na tem,

> „partja powinna sama wyszukiwać sprawy, dokoła których można prowadzić walkę".
>
> „Jeszcze w okresie przedrewolucyjnym partja powinna wychować masę w duchu aktywnej opozycji przeciwko rządowi, która powinna przeistaczać się czasami w otwarte starcia z policją. W tym celu w każdej organizacji powinne być już obecnie organizowane bojówki z najwięcej silnych i odważnych towarzyszy. Zadaniem tych bojówek jest kierownictwo oporem aktywnym podczas wszystkich działań masowych".

Następny rozdział poświęcony jest **przygotowaniu zbrojnego powstania** i wreszcie ostatni punkt, zatytułowany „Owładnięcie punktami strategicznemi" ujawnia nam właściwe cele „bolszewizacji" partji komunistycznej Polski i zachodniej Białorusi. Tezy nakazują kategorycznie dążenie do **owładnięcia punktami strategicznemi rządu.**

> „W tym celu jeszcze na dłuższy czas przed powstaniem trzeba mieć swe jaczejki partyjne na kolejach, w większych przedsiębiorstwach przemysłowych, w urzędach, telegrafach, wodociągach, stacjach elektrycznych i w końcu w wojsku".

Charakter szpiegowski pracy komunistów w wojsku wynika zupełnie wyraźnie z dalszych postanowień wymienionych tez:

> „Przy robocie w wojsku należy przeprowadzić zasadę wyeliminowania organizacji wojskowej z ogólno-partyjnej. O stosunkach i jaczejkach w wojsku powinien wiedzieć tylko towarzysz, prowadzący tę robotę i sekretarz organizacji".

Ten, ułożony przez komunistów dla wewnętrznego użytku partji, dokument, demaskuje całkowicie zdradziecką robotę komunistów polskich, rzekomo niezależnych i tylko formalnie należących do III międzynarodówki.

Rzekoma praca dla „dobra mas pracujących" jest w rzeczywistości ordynarną robotą szpiegowską.

„Qui mange de la Lucrezia—en meurt!.."

Jednym z głównych świadków oskarżenia w procesie komunistycznym w Grodnie był niejaki Mizuk.

Mizuk został niedawno przez komunistów zabity.

Głównym świadkiem w procesie białoruskiej „Hromady" w Wilnie był Michał Huryn. Huryn, jak wiadomo, został zastrzelony w Wilnie przez komunistę.

Jednym z niewygodnych personaży dla Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi w procesie białostockim był oskarżony Jan Górski, który jeden ze 126-ciu oskarżonych w tym procesie okazał skruchę i odrzekł się od komunistów.

Pod adresem Jana Górskiego—podczas jego zeznań przed Sądem Okręgowym w Białymstoku — z ław oskarżonych ustawicznie podnosiły się okrzyki: „prowokator!", „zdrajca"! etc. P. Prokurator w swem przemówieniu (w dn. 21 maja r. b.) zrzekł się oskarżenia Jana Górskiego i prosił Sąd o uniewinnienie go, albowiem Górski sam się zgłosił do policji i wydał cały szereg winowajców.

We czwartek dn. 31 maja r. b., w godzinach wieczorowych, przy „towarzyskiej" zabawie w Bielsku Podlaskim, oskarżony w procesie K.P.Z.B. w Białymstoku i odpowiadający z wolnej stopy Jan Górski **został otruty strychniną.**

Czerwona Lucrezia Borgia jest, jak wiadomo, mściwa...

Oprócz browninga i sztyletu ona również posługuje się trucizną, jak czynił to w XV wieku—względem swych **niewygodnych kochanków**—potwór moralny w postaci Lucrezji duchesse'y Ferrarskiej, o zatrutych kolacjach której jeszcze po dziś dzień mówi przysłowie:

—„Qui mange de la Lucrezia Borgia—en meurt!."

Qui mange de la Lucrezia rouge—en meurt aussi...

WYROK W SPRAWIE K. P. Z. B.

Dziś, w poniedziałek dn. 4 czerwca, o godzinie 3 po poł., ogłoszony zostanie wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku w sprawie 126 członków Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Echa tygodnia.

Brutalna napaść na Komendanta BOSO.

Skandaliczne zajście na pożarze fabryki B. Szwarca.

W piątek, dn. 25 ub. m., około północy, miasto Białystok oświeciła krwawa łuna pożaru...

Paliła się fabryka sukna B. Szwarca przy ul. Poleskiej 2.

Do walki z żywiołem niezwłocznie wyruszyła Straż Miejska oraz BOSO.

Podczas pożaru, w pełni akcji ratunkowej, do Komendanta BOSO p. I. Markusa podbiegł syn fabrykanta białostockiego M. Zylbera—p. Abram Zylber, który oświadczył Komendantowi Markusowi, że „już się pali" fabryka jego ojca. (Fabryka M. Zylbera znajduje się w odległości blisko 100 mtr. od fabryki B. Szwarca).

Komendant Markus, aby zbadać sytuację, wysłał niezwłocznie na posesję Zylbera dowódcę oddziału BOSO p. Fajnsoda z kilkoma strażakami.

Jak się okazało, alarm był fałszywy. Oprócz tego, p. Abram Zylber pozwolił sobie na terenie posesji swego ojca znieważyć czynnie wysłanego przez Komendanta BOSO dowódcę oddziału p. Fajnsoda.

W kilka minut później p. Abram Zylber znów podleciał do Komendanta Markusa z powtórnym meldunkiem, że „już się pali" jego fabryka. Komendant Markus znów rozkazał niezwłocznie przedsięwziąć kroki zapobiegawcze i znów wysłał na posesję Zylbera specjalny oddział. I na ten—drugi—raz meldunek okazał się fałszywy.

A gdy po upływie jeszcze kilku minut p. Abram Zylber—poraz trzeci—podbiegł do Komendanta Markusa z meldunkiem, iż „już się pali", i przeszkadzał p. Markusowi w kierowaniu akcją ratowniczą, p. Markus odsunął od siebie natarczywego p. A. Zylbera, prosząc go o nieprzeszkadzanie mu w robocie.

W odpowiedzi na to p. Abram Zylber podniósł rękę i uderzył Komendanta Markusa po głowie z taką siłą, że helm

spadł Komendantowi z głowy. Świadkowie zajścia — strażacy BOSO, oburzeni tym **chamstwem**, rzucili się na p. A. Zylbera. I z arogantem byłoby bardzo źle, gdyby nie interwencja p. Markusa.

Abram Zylber został zatrzymany przez policję, która zwolniła go na prośbę Komendanta Markusa.

O zajściu tym Komendant Markus niezwłocznie złożył raport Zarządowi BOSO.

W prasie miejscowej o zajściu tem nie było ani jednej wzmianki. Tylko w „Dos Naje Łebn" w dniu 27 ub. m. ukazała się głucha notatka o tem p. t. „Fajerliche pecz"...

Dnia 27 maja odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Sztabowej BOSO, która uchwaliła zareagować na obrazę czynną swego Komendanta pociągnięciem p. A. Zylbera do odpowiedzialności sądowej.

Dnia 31 maja odbył swe nadzwyczajne posiedzenie Zarząd BOSO, który również uchwalił pociągnąć p. Abrama Zylbera za obrazę czynem Komendanta BOSO p. I. Markusa podczas wykonywania przezeń w czasie pożaru swych obowiązków służbowych do odpowiedzialności Sądowej.

Komendant Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej p. Izaak Markus jest Komendantem Straży od roku 1918. Jest to ulubieniec całej BOSO i powszechnie szanowany i ceniony działacz społeczny.

Tacy jegomości, jak Abram Zylber, poderwać jego prestige przez **brutalną**, ordynarną **napaść** swoją lub **chuligański wypad** nie są w stanie.

Ale jegomościów takich trzeba koniecznie nauczyć, aby wiedzieli na przyszłość, że jeżeli p. I. Markus z narażeniem zdrowia i życia swego, w dzień i w nocy, w mróz i w słotę, stoi na posterunku obywatelskim i broni mienia i życia obywateli białostockich, to nie dla tego, ażeby rozmaici Zylbery i inni aroganci i **brutale w sposób niedopuszczalny, ordynarny i chamski** obrażali go czynem.

Komendant Markus podczas wykonywania przezeń swego obowiązku służbowego jest **żołnierzem służby społecznej** i czynna obraza jego wówczas jest tak samo karygodna, jak obraza żołnierza na posterunku.

Zaś za obrazę żołnierza na posterunku prawo nasze karze bardzo srogo.

SAMOBÓJSTWO SEKWESTRATORA MAGISTRACKIEGO w HOTELU „WIKTORJA".

Dnia 1 czerwca, w godzinach wieczorowych, w jednym z numerów hotelu „Wiktorja" pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń sekwestrator Magistratu Aleksander Budnicki, lat 59, zamieszkały przy ul. Słonimskiej bocznej №2.

Prawdopodobną przyczyną targnięcia się na życie jest to, że Wydział Finansowy Magistratu w ostatnich dniach, podejrzewając Budnickiego o defraudację, zażądał od niego zdania kwitarjuszy. Przez te kilka dni A. Budnicki nie zjawiał się ani w domu, ani w Magistracie.

DONIESIENIA AGENCJI WSCHODNIEJ o ŁAPOWNICTWIE w OKRĘG. DYR. ROBÓT PUBL. w BIAŁYMSTOKU.

Cała prasa Polski zamieściła w tych dniach doniesienie Agencji Wschodniej z Białegostoku o stwierdzonem rzekomo łapownictwie w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Białymstoku. Według tego doniesienia, funkcjonarjusze Dyrekcji z dyrektorem Glotzem na czele pobierali łapówki za udzielanie koncesji autobusowych, które to koncesje mogli otrzymać tylko osoby, które zapłaciły wysokie kwoty urzędnikom Dyrekcji. Według doniesienia Agencji, w związku z wykrytem łapownictwem zawieszeni zostali w urzędowaniu inżynierowie Glotz, Schuman oraz Zybura...

W pismach wczorajszych znajdujemy sprostowanie urzędowe p. Ministra Moraczewskiego, w którem czytamy:

„Nieprawdą jest jakoby stwierdzonem zostało, że funkcjonarjusze Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Białymstoku z dyrektorem Goltzem na czele pobierali łapówki za udzielanie koncesyj autobusowych. Natomiast prawdą jest, że podejrzani o to dwaj urzędnicy oddani zostali w ręce sprawiedliwości. Nieprawdą jest dalej, jakoby nastąpiło zawieszenie w służbie inż. Glotza, Szumana oraz Zybury. Natomiast prawdą jest, że dyrektor Glotz nie jest zawieszony w służbie, że inż. Szuman

został zwolniony z zajmowanego stanowiska, zaś Zybura zwolniony został ze służby 31.7.1927 r., a więc przed 10 miesiącami."

SPRAWY MIEJSKIE.

Województwo zwróciło Magistratowi budżet celem uzupełnienia go.

Urząd Wojewódzki po rozpatrzeniu budżetu m. Białegostoku uchwalił zwrócić go do Magistratu celem uzupełnienia w myśl wskazówek Województwa. Zatwierdzenie budżetu nastąpi po otrzymaniu uzupełnionego budżetu.

W departamencie p. Flomenbauma...

„Jak to w tym urzędzie ładnie!..
Jak to w tym urzędzie dobrze!.."

„Dos Naje Łebn" (№ 120) z zadowoleniem opowiada o tem, co się dzieje w departamencie ławnika p. Flomenbauma, który, jak wiadomo, jest kierownikiem wydziału finansowego nowego Magistratu.

Według słów „Dos Naje Łebn", w departamencie p. Flomenbauma zawsze rojno i gwarno. Pełno petentów, tak polaków jak i żydów, którzy ubiegają się o prolongatę rozmaitych podatków miejskich.

Według twierdzenia „Dos Naje Łebn", p. Flomenbaum stara się być dobrym względem wszystkich. Komu nie może uczynić dobra namacalnego—pociesza go dobrem słowem.

Bardzo często można zauważyć —pisze „Dos Naje Łebn" —jak stojąca na schodach w Magistracie kobieta z Chanajek pyta się drugiej:

— Co, u was też był sekwestrator? To idźcie prędzej do Flomenbauma. On wam dopomoże!..

„Żyd — oświadcza „Dos Naje Łebn"—jest bardzo zadowolony, że może rozmawiać teraz z p. ławnikiem w jego służbowym gabinecie w języku żydowskim, nawet nie zdejmując czapki"...

Więc w departamencie p. Flomenbauma jest dobrze. Pan Flomenbaum jest człowiekiem dobrym. I wszystko dobrze.

I wszyscy z takiego dobrego stanu rzeczy są zadowoleni: i „kobiety z Chanajek", i „Dos Naje Łebn", i petenci, którzy rozmawiają z p. Flomenbaumem w gabinecie służbowym, **„nawet nie zdejmując czapek"...**

Na arenie życia białostockiego.

WYJAZD p. WOJEWODY.

Wojewoda Białostocki p. Karol Kirst wyjechał do Warszawy na zjazd wojewodów z całego państwa, który ma się odbyć w stolicy dziś, w poniedziałek dn. 4 czerwca. Na zjeździe tym omawiane będą sprawy administracyjne i gospodarcze.

Remont wież Farnego Kościoła.

Od kilku lat Kościół Farny w Białymstoku raził przechodnia wykruszałą cegłą, która posiadając wiele marglu z biegiem czasu zlasowała się, zwłaszcza na wieżach i górnych kondygnacjach.

Na zaproszenie X. Dziekana komisja rzeczoznawców w osobach inż.-arch. F. Kummanta, inż. budow. M. Szpikowskiego, techn. F. Popielaka przyszła do wniosku, że w celach zapobiegawczych, co do dalszego psucia się zmurszałej cegły, należy przystąpić do remontu, który winien polegać na wyrzuceniu cegły zepsutej i założenia na to miejsce cegły nowej, doborowego gatunku. Miejsca, w których wykucie cegły zmurszałej groziłoby zepsuciem konstrukcji, należy po oczyszczeniu murszu otynkować zaprawą cementową z pomalowaniem na kolor cegły.

Wskutek tego przystąpiono natychmiast do remontu.

Komitet parafjalny Kościoła Farnego w składzie: przewodniczący X. A. Chodyko, dziekan, członkowie X. I. Krassowski, B. Szymański, W. Łuszczewski, Roman Moszyński, St. Parfjanowicz, Wincenty Maksimowicz, wójt, Roman Nasuta, Antoni Wagner, J. Horodeński z Bagnówki, Konstanty Starczyk, Słobodа i B. Huppertc—w dniu 20 maja zawarł umowę z przedsiębiorcą p. Lebnem Kowalewskim na przeprowadzenie powyższych robót. Komitet sam zaobowiązał się dostarczyć materjały

budowlane. Remont potrwa 3 miesiące i będzie kosztował kilkadziesiąt tysięcy złotych. Komitet przez upoważnione osoby zbiera ofiary od parafjan.

REWIDENT MINISTERJALNY.

Zgodnie z zapowiedzią, w ub. sobotę przybył do Bielegostoku specjalny rewident ministerjalny dla przeprowadzenia lustracji sanitarnej.

W asyście p. dr. Zabiockiego, komendanta powiatowego p Skalskiego i kier. komisarjatu policji na miasto p. Świerszcza kontrolował on ul. Warszawską, Skorupską, Kościelną, Sienkiewicza i inne.

„Dzień sadzenia drzew".

Na wniosek ławnika p. Flomenbauma Magistrat m. Białegostoku uchwalił proklamować dzień dzisiejszy 4 czerwca— „Dniem sadzenia drzew".

Dziś, o godz. 12 w południu, zbiorą się przed Magistratem z orkiestrą dzieci wyższych klas szkół powszechnych publicznych i żydowskich prywatnych i wymaszerują na ul. Rabińską, Piękną, Suchą i Piwną, gdzie każde dziecko zasadzi po jednem drzewku.

„Raid Automobilklubu Polski 1928".

Trasa raid'u przechodzi przez Białystok.

Automobilklub Polski organizuje w dniach 17 do 24-go czerwca 1928 r. zawody sportowe pod nazwą „Raid Automobilklubu Polski 1928 r."

Start nastąpi 17.VI rb. w Warszawie. Etapy raidu: Druskieniki, Łuck, Jaremcz, Tłokawiec, Krynica, Busk, Warszawa. Trasa wynosi ogółem około 3.116 klm. **Przebieg przez teren województwa białostockiego nastąpi 17 i 18 czerwca rb.**

W związku z białostocką marszrutą raidu miasto nasze doczeka się oddawna upragnionego uporządkowania skandalicznego bruku na ulicy Nowo-Warszawskiej i Skorupach,

WYSYŁKA WIĘŹNIÓW.

Z miejscowego więzienia wysłano w tych dniach do więzienia w Drohobyczu 31 więźniów, skazanych na karę więzienia od 4 do 8 lat.

M. Goldman.

Białostoczanin laureat.

Na konkursie literackim, urządzonym przez największy dziennik żydowski w Ameryce „Vorwärts", pierwszą nagrodę (100 dolarów) uzyskał współpracownik tut. dziennika żyd. „Dos Naje Łebn" p. M. Goldman za wiersz „Serce do serca".

Udatne popisy p. M. Goldmana w dziedzinie poezji notowane były już od r. 1920. P. M. Goldman napisał cały szereg pięknych lirycznych utworów poetyckich w języku żydowskim, które wydrukowane były w swoim czasie w „Dos Naje Łebn" oraz w innych organach prasy żydowskiej.

Talent poetycki młodego poety—według krytyków — jest dużo obiecujący. Dzienniki żydowskie zamieszczają obecnie podobiznę p. M. Goldmana z bardzo pochlebną opinją o jego utworach.

Firmy białostockie pod dozorem G.P.U.(?)

Wychodząca w Berlinie rosyjska gazeta „Rul" w № swym od 27 maja r. b. podaje sensacyjne rewelacje, co do organizacji szpiegostwa sowieckiego zagranicą.

Rewelacje te mają dużo pikanterji.

„...Każda zagraniczna firma, pisze „Rul"—**mająca stosunki w sowiecką Rosją, podlega tajemnemu dozorowi,** którym kieruje centrala GPU. w Moskwie, a dozór ten wnika w każdy szczegół jej organizacji i jej politycznego „nastroju"...

Z informacyj „Rula" przychodzi wnioskować, że i nasi białostoccy przemysłowcy—p. p. O. Trylling i I. Pines,—jako mający stosunki handlowe z Sowiecką Rosją, też znajdują się pod stałym tajemnym dozorem specjalnego oddziału G.P.U. w Polsce.

Dozór ten „wnika w każdy szczegół" organizacji firm O.

Trylling i I. Pines; wnika w „nastroje polityczne" szefów i personelu; wnika w ich fluktuacje i we wszystkie inne rzeczy...

Dozorowi temu niewątpliwie wiadome są nastroje p.p. Fryda i Bacera, i fortuna sopocka młodego akcjonarjusza, i to, że współpracownik firmy w Rosji p. D. Szatja bardzo lubi kawior astrahański, który przywozi do Białegostoku także, jak p. Grynbaumowa do Warszawy, tylko bez bibuły bolszewickiej...

Fryzjerom nie wolno pracować w niedziele i święta nawet w domu...

Władze sanitarne stwierdziły, że wobec przymusu odpoczynku niedzielnego i świątecznego uprawiają częstokroć fryzjerzy swój zawód we własnych mieszkaniach. Ponieważ nie odpowiada to przepisom ustaw sanitarnych i jest zarazem przekroczeniem ustawy o odpoczynku niedzielnym, fryzjerzy uprawiający swój zawód po domach będą pociągani do odpowiedzialności.

WYSTĘP 7-LETNIEJ TANCERKI W „PALACE".

Dziś, w poniedziałek 4 czerwca r. b, o godz. 8 m. 30 w. w teatrze „Palace" wystąpi utalentowana siedmioletnia tancerka Musia Dajcheśówna. Zna ją publiczność białostocka z filmów „Czerwony błazen" i „Przeznaczenie", gdzie grała jedną z ról głównych.

Musia odbarzona jest intuicją mimiczną i posiada wiele wyrazu w swych kreacjach — słusznie należy się jej tytuł „cudownego dziecka".

S Ą D.

Nóż w brzuchu.

Pomiędzy dwoma szewcami białostockimi — Walerjanem Kraśnickim a Leonardem Marciszewskim (Sienkiewicza 78) wynikło—przy obiedzie, mocno zakrapianym „mocną", w dniu 9 sierpnia r. ub.—nieporozumienie. Marciszewski, nie mogąc przekonać kolegi swego słowami, użył argumentów namacalnych, wymierzając Kraśnickiemu cios pięścią w głowę. Kraśnicki usiłował odpłacić mu pięknem za nadobne, lecz nie mógł uczynić tego „na gorąco" gdyż Marciszewski ukrył się za plecami jego żony, którą zasłaniał się od uderzeń.

Kraśnicki podstępnie udał rezygnację z zamiaru i wyszedł do sieni, gdzie uzbroiwszy się w nóż ukrył się pod schodami, oczekując na zjawienie się przeciwnika. Marciszewski, przypuszczając, iż kolega jego rzeczywiście zrezygnował z zamiaru pobicia go, wyszedł również na podwórko. Nie zdążył jednak przestąpić progu sieni gdy nagle poczuł ból i coś ostrego w żołądku. Po chwili okazało się, iż był to nóż, wbity mu w brzuch ręką mściwego kolegi. Marciszewski — po kilkunastudniowej kuracji—zmarł w szpitalu

„Przyjaciel"-nożowiec — Walerjan Kraśnicki — stawał w tych dniach przed Sądem Okręgowym w Białymstoku i został skazany na 3 lata więzienia popraw.

KRONIKA.

Inspektor Starostw p. dr. Wittek i Naczelnik Wydziału Samorządowego p. Galasiewicz w końcu ubiegłego tygodnia udali się do Warszawy celem wzięcia udziału w 6-dniowym kursie, organizowanym przez Min. Spr. Wewn.

Od środy dn. 30 maja zaczęły kursować autobusy p. Miecielowskiego od Rynku Kościuszki do Ignatek. Cena przejazdu 1 zł.. ulgowe 80 gr.

W publicznych szkołach powszechnych m. Białegostoku i powiatu zostanie 10 czerwca rb. zorganizowany „Dzień Święta Matki" celem uczczenia matek przez młodzież szkolną.

W dniu 29 b. m. w podwórzu posesji nr. 10 przy ulicy Jurowieckiej nieznany sprawca skradł paczkę z towarem manufaktury wartości około 2000 złotych u mieszkańca miasta Gródka—Mowszy Zylberga.

Władze policyjne aresztowały Izraela Perlisa, poszukiwanego przez Urząd Prokuratorski za kradzież „tor" w Mielniku.

Nieczynny od dnia 24 b.m. tartak br. Krugman i Monitza po naprawie kotła został uruchomiony. Do pracy przystąpiło 160 robotników.

W końcu czerwca zostanie zorganizowana przez Inspektora Szkolnego w Białymstoku wystawa prac szkół miasta i powiatu. Najlepsze prace przesłane zostaną na Wystawę Krajową w Poznaniu. Wystawa mieścić się będzie przy ul. Pałacowej 3, w szkole powsz. № 1.

Stan bezrobocia w 4-tym tygodniu maja: 3930 bezrobotnych, z czego 38 tytuniowców, 2262 przem. włókienniczego, 114 budowlanego, 99 metalowego, 602 rob. wykwalifikowanych, 473 niewykwalifikowanych, 2 robotn. rolnych, 246 pracowników umysłowych. Zasiłki ustawowe pobiera 856 rob. fizycznych, i 119 prac. umysłowych. Z doraźnej pomocy państwowej korzysta 509 osób.

Jak wykazuje statystyka lekarska, w Białymstoku pracuje 69 lekarzy, 71 lekarzy-dentystów, 18 felczerów, 66 akuszerek, 9 aptek i 23 składów aptecznych.

W głosowaniu delegatów Powszechnego Związku Esperantystów poszczególnych miast polskich został wybrany delegatem naczelnym na całą Polskę delegat w Białymstoku p. Jakób Szapiro.

W myśl nowego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, rejestracja nowoprzybywających akuszerek (położnych) ma się odbywać w Starostwie (Lekarz Powiatowy) a nie w Województwie, jak dotychczas.

Magistrat urządza dla dogodności publiczności biuro informacyjne, gdzie będą udzielane publiczności bezpłatne wszelkie informacje w sprawach miejskich.

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w osobach pp. mec. Ziemilskiego, mec Dorożyńskiego, Goldberga i Szobfisza przeprowadziła lustrację w szpitalu miejskim w Zwierzyńcu. Wyjaśnień udzielił radnym naczelnik Wydziału Zdrowia przy Magistracie dr. Lewitt i dr. Bajenkiewicz.

Na miejsce awansowanego do Siedlec płk. Szt. Gen. Iwanowskiego, Dowódcą 42 p. p. mianowany został ppłk. Błocki.

Dnia 29 ub. m. została unieruchomiona z powodu kontroli kotła fabryka sukna J. D. Szpiro Łąkowa 2. Bez pracy pozostało 280 robotników.

Dnia 30 maja na skręcie ulic Świętojańskiej i Warszawskiej nastąpiło zderzenie autobusu № 14366 prowadzonego przez szofera Borowskiego z autem osob. № 43110, należącem do firmy E. Hasbach i prowadzonym przez szofera Ameljana, skutkiem czego samochód firmy Hasbach uległ uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

Dotychczasowy zast. naczeln. urzędu śledczego w Warszawie p. Farenholc został dla dobra służby przeniesiony na takież stanowisko do Białegostoku.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamianował zastępcę Inspektora Szkolnego p. Jureckiego Inspektorem Szkolnym w Białymstoku z dniem 1 czerwca br.

Do 15 lipca br. zostało prolongowane zgłoszenie przedsiębiorstw przemysłowych i zajęć rzemieślniczych w Starostwie.

Wydział Zdrowia przy Magistracie przez swoich funkcjonarjuszy w tych dniach lustrował studnie na letniskach w Zwierzyńcu. Z 15 studni 13 okazało się do nieużycia i z powodu tego została przeprowadzona dezynfekcja tych studni.

Państwowa fabryka wyrobów tytuniowych w Białymstoku wypuszcza w krótkim czasie nowe papierosy „Nil" w pudełkach blaszanych po 20 sztuk. Cena wynosi 6 zł.

Pani Grünbaumowa, kawior i... bibuła bolszewicka.

We środę dn. 30 maja r. b. w godzinach wieczornych policja polityczna w Stołpcach skonfiskowała **żonie pos. Grünbauma,** wracającej z Rosji sowieckiej, większą ilość kawioru oraz znaczną paczkę **literatury bolszewickiej.**

Kawior skonfiskowano, ponieważ p. Grünbaumowa nie zgodziła się na opłacenie cła. Bibula komunistyczna powędrowała do policji politycznej.

„MODERN". Nie patrząc na kolosalne koszta ceny w celach konkurencyjnych **od 1 zł.**
Dziś, w poniedziałek 4 czerwca — kobieta za którą szaleje cały świat
Józefina Baker
w 10 aktowym dramacie erotycznym **„CZARNA VENUS".**
Szał tańca.—Żar zmysłów.—Przepych Paryża.—Życie nocne stolicy świata.
Baletowe rewje „Folies Bergeres".—Luksusowe dancingi i kabarety.

Biuro Transportowe
Rynek-Kościuszki 26
Tel. № 2-61.
„PÓŁNOC",
które załatwia wszelkie czynności transportowe w kraju i zagranicę, zawiadamia, iż objęło wyłączne przedstawicielstwo **firmy**
C. Friedrich Böhler Nfl. Hamburg
i co tydzień wysyła wagony zbiorowe do Hamburga. W biurze otrzymać można jakże szczegółowe informacje co do czasu odjazdu okrętów do Azji Mniejszej.
Zaznaczamy, iż w firmie naszej otwarte mogą być różne akredytywy.

RESTAURACJA
„Gastronomja"
SIENKIEWICZA № 2 (wejście z Rynku Kościuszki). **Telef. 8-52.**
Codziennie śniadania, obiady, kolacje
ze świeżej prowizji.
Kuchnia pod kier. znanego mistrza kulinarji p. **P. Sadowskiego**
(b. dzierżawcy bufetu—pawiljonu w Ogrodzie Miejskim).
Bufet obficie zaopatrzony w napoje zagraniczne i krajowe.
Uprzejma obsługa gości. Ceny—umiarkowane.
Zakład otwarty do godz. 3-ej w nocy. **Zarząd.**

TEATR „PALACE". We środę 6 i czwartek 7 czerwca r. b.
TYLKO 2 WYSTĘPY GOŚCINNE WARSZAWSKIEGO
Wielkiego Teatru Rewji „MASKA".
We środę 6 czerwca odegrana będzie —
„Dzieje grzechu mężczyzny" wielka rewja w 2 aktach i 18 obrazach.
We czwartek 7 czerwca — „Noc szału i perwersji" wielka rew. w 2 akt. i 18 obrazach.
BALET. GIRLS. PRZEPIĘKNE TOALETY. WŁASNE DEKORACJE i KOTARY.
Przegląd ostatnich szlagierów stolicy. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Teatr „PALACE". Dziś, w **poniedziałek 4 czerwca** r. b. o godz. 8 m. 30 wiecz.
TYLKO JEDEN WYSTĘP CUDOWNEGO DZIECKA
7-mioletniej tancerki MUSI DAJCHES
I skrzypka-wirtuoza JÓZEFA KAMIŃSKIEGO.
Przy fortepianie-Eug. Szapiro. Bilety—w kasie „Palace".

Jeżeli chcesz spożyć smacznie uszykowane ze świeżej prowizji
śniadanie, obiad czy kolację —
wstąp do Kawiarni „CRISTAL"
ul. Sienkiewicza 37.
TANIO! — SMACZNIE! — ZDROWO!

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.
Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1
Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.50, zamiejscowa —zł. 1.60
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—90 gr., na ostatniej—70 gr., W tekście—zł. 2,50 za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń-dwuchszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**
Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 375.